

znów Adam Hanuszkiewicz pokusił się na deski teatru o rzecz, która by się nie do zrealizowania. Po premierach „Wesela”, „Zbrodni i kary”, „Przedwiośnia” i „Wyzwolenia” postanowił pokazać publiczności „Lalkę” — Bolesława Prusa*), „Lalkę”, a więc powieść, którą wszyscy znamy i kochamy, do której każdy z nas ma swój własny, emocjonalny stosunek, którą każdy z nas przeżył w samotności inaczej, inaczej malował przed oczyma jej bohaterów.

„Lalka” jest powieścią wyjątkowo złożoną i wyjątkowo wielowarstwową. Ażeby przenieść ją na scenę trzeba było dokonać nie tylko skrótu, trzeba było dokonać wyboru. I Hanuszkiewicz wybór taki uczynił. Przygotował do niego widza, zresztą już przed przedstawieniem, zmianę tytułu.

W Teatrze Powszechnym grany jest „Pan Wokulski”. Jego uczynił Hanuszkiewicz centralną postacią sztuki, która z kart wielkiej powieści wybrała głównie to wszystko co można by nazwać obrazem przemian społecznych jakie przyniosł Polsce kapitalizm.

„Pan Wokulski”, a więc ideologia rodzącego się ustroju, a więc konflikt pomiędzy arystokracją a mieszc-

zaństwem, a więc popularne hasła pozytywizmu...

Jest, jest oczywiście i na scenie wielka miłość do Izabelli, jest, choć uszczuplony do minimum, pamiętnik Rzeckiego. Nie ma natomiast tysiąca innych rzeczy. Nie ma baronowej Krzeszowskiej, paną Staw-

Z teatru

Pan Wokulski

skiej, studentów, furmana Wysokiego...

Nie ma, bo Hanuszkiewicz z żelazną konsekwencją trzyma się zakrojonego przez siebie planu. Widz może się zgodzić lub nie zgodzić z takim wyborem. Musi go uszanować.

Nie mniej trudną sprawą co adaptacja „Lalki” był chyba, po decyzji jej wystawienia, dobór aktorów.

Wokulskim w Teatrze Powszechnym jest Mariusz Dmochowski — przekonujący, często wzruszający i może tylko trochę za mało romans tyzyny. Izabellę gra Ewa Wawrzon, która niestety nie bardzo poradzila sobie z rolą, co razi szczególnie

tych, którzy pamiętają Izabellę w wykonaniu Niny Andrycz (przedstawienie w reżyserii Zygmunta Leśniodorskiego przed laty piętnastu w Teatrze Polskim). Pozostali wykonawcy bez zarzutu. Zwłaszcza świetna jest Zofia Kucówna jako Kazimiera Wąsowska i Juliusz Łuszczewski jako stary Szlangbaum. We właściwy ton utrafił także Leszek Ostrowski jako Ignacy Rzecki i Józef Pieracki jako Tomasz Łęcki.

Osobne słowa uznania należą się autorce scenografii i projektantce kostiumów Xymenie Zaniewskiej.

Gdyby to ode mnie zależało zabroniłabym oglądania „Pana Wokulskiego” tym wszystkim, którzy jeszcze „Lalki” nie czytali. Poprzestanie na znajomości sztuki bez znajomości książki byłoby stratą niepowetowaną. Zobaczycie jednak ten spektakl jako ilustrację do „Lalki”, czy choćby nawet do niektórych jej problemów — naprawdę warto.

H. PRZEDBORSKA

*) „Pan Wokulski” według B. Prusa. Państwowy Teatr Powszechny. Opracowanie dramaturgiczne i inscenizacja — Adam Hanuszkiewicz. Scenografia — Xymena Zaniewska.